

Prof. Ucz. Dr hab. Maciej Czerwiński
Instytut Filologii Słowiańskiej
Uniwersytet Jagielloński

UNIwersytet warszawski
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 14.04.2021r

Kraków, 7 kwietnia 2021 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Angeliki Zanki pt.

Naród między kontynentami. Emigracja Chorwatów do Ameryki Południowej i ich powroty do kraju w kontekście politycznym

napisanej pod kierunkiem Pana dra hab. Patrycjusza Pająka

Już na wstępie swojej recenzji chciałbym wyznać, że pierwszy raz oceniam rozprawę doktorską, która nie jest wynikiem analizy źródeł prymarnych (lub ściślej, analizy takowe pojawiają się w niej szczątkowo i/lub bez wyraźnego ich wskazania jako podstawy do przeprowadzenia argumentacji naukowej). Stąd, przy pierwszym jej oglądzie nie miałem pewności, czy taką pracę można w ogóle potraktować jako podstawę do nadania stopnia naukowego. Po głębszym namyśle doszedłem jednak do wniosku, że trudno jej mimo wszystko nie uznać za oryginalnego wkładu w rozwój nauki tylko dlatego, że łączy w jednym horyzoncie interpretacyjnym wiele danych i proponuje ich pewną syntezę. Podczas gdy więc badania źródeł prymarnych charakteryzuje na ogół koncentracja na szczególe, tutaj mamy do czynienia z podporządkowaniem szczegółów ogółowi, a celem takiego podejścia jest uzyskanie jak najbardziej syntetycznego wyobrażenia na temat omawianego zjawiska. Należałoby zatem tę analizę uznać bodaj za próbę refleksji nad historią czy historią idei chorwackiej emigracji do Ameryki Południowej w dłuższej perspektywie czasowej. Z całą pewnością koncentracja na szczególe nie mogłaby takiego celu zrealizować.

Rozprawa skupia się na problematyce chorwackiej emigracji do krajów Ameryki Południowej od 1880 roku przez kolejne sto lat. Ponieważ powody przymuszające ludzi do emigracji się zmieniały, Autorka zdecydowała się, by omówieniu zagadnienia narzucić ramę

czasową, a nie problemową. Stąd szkielet rozprawy stanowi linia chronologiczna, na której usytuowane są „fale” migracyjne, czyli momenty wzmożonego i najczęściej zorganizowanego przemieszczania się ludności z ojczyzny na obczyznę. Pierwsza „fala” miała miejsce w okresie 1880-1914, druga w okresie międzywojennym, trzecia w czasach powojennej Jugosławii, a właściwie niemal wyłącznie bezpośrednio po wojnie. Wyodrębnienie tych „fal” ustanawia trzy zasadnicze części rozprawy. Poprzedza je wstęp (s. 3-14) i teoretyczne omówienie badanego problemu (s. 15-41), a wieńczą obszerne (s. 167-213) omówienie roli powracających emigrantów do Chorwacji w latach 90. XX wieku oraz krótkie zakończenie (s. 214-219).

Wydaje się, że podporządkowanie analizy danych logice chronologicznej jest zabiegiem słusznym, ponieważ każda z omawianych „fal” urzeczywistniała się w różnych okolicznościach politycznych, gdy terytorium ogarnięte ruchem migracyjnym znajdowało się w obrębie różnych bytów państwowych. Pierwsza miała miejsce w ostatnich dekadach istnienia Austro-Węgier, druga w monarchistycznym państwie Słowian Południowych (zwanym również pierwszą Jugosławią), trzecia w Jugosławii rządzonej przez komunistów (zwanej też drugą Jugosławią). Choć wydaje się, że zogniskowanie procedury badawczej wokół okresów historycznych jest oczywiste, to jednak warto to uznać za decyzję nie tylko słuszną, ale i odważną. Można by bowiem ulec pokusie analizy emigracji w kategoriach problemowych, wynikających z pewnych trwałych i uniwersalnych okoliczności wpływających na decyzje i motywacje życiowe emigrantów, takich jak tęsknota za ojczyzną, problemy asymilacji, itd. Takie podejście jednak w tym konkretnym przypadku byłoby trudne do obrony. Podczas gdy bowiem przyczyny pierwszej emigracji nie były przede wszystkim polityczne, lecz również ekonomiczne, w trzeciej już dominowały motywy czysto polityczne (do tego zagadnienia jeszcze wrócę).

Dzięki zastosowaniu perspektywy czasowej udało się Autorce właściwie uchwycić problematykę emigracji Chorwatów do krajów Ameryki Południowej, to jest wyartykułować, w jaki sposób okoliczności polityczne i kulturowe wpłynęły na przebieg procesów asymilacji oraz na charakter działalności środowisk emigracyjnych. Za walor pracy należy uznać, że Autorka szczególną uwagę zwróciła na instytucje skupiające emigrantów. Dzięki wyakcentowaniu tego aspektu łatwiej zrozumieć kształtowanie się hybrydycznych form tożsamości, przebiegi procesów asymilacji u emigrantów różnych „fal”, a także zmieniający się wśród członków diaspory stosunek do ojczyzny. Przy lekturze tej rozprawy zrozumiałem rzecz być może oczywistą, związaną z pojęciem ojczyzny. Nawet jeśli przez cały okres podlegający analizie, od 1880 do 1990, Chorwacja nie istniała jako państwo (poza krótkim epizodem totalitarnej i zależnej od Hitlera NDH), to dla emigrantów wszystkich omawianych

„fal” ona istniała zawsze. Mogli ją nazywać Dalmacją, Chorwacją, a nawet Jugosławią, ale zawsze była miejscem urodzenia, krajem ojczystym. Jeśli sobie coś takiego uświadomimy, a oceniana praca w tym pomaga, to łatwiej chyba zrozumieć dramat tysięcy ludzi, którzy – bez żadnej wiedzy o kraju docelowym – zostawiali wszystko i wyruszali w nieznane. Z czasem obrazy ojczyzny wyblakły, ale pamięć o niej przekazywana była kolejnym pokoleniom, które – jak pokazuje Autorka – wracają do rodzinnego kraju swoich przodków, czasem na chwilę, żeby ją poznać, a czasem nawet na zawsze.

By uchwycić procesy zakorzeniania się środowisk emigracyjnych, Pani Angelika Zanki zdecydowała się na analizę różnych danych. Przy tym problemie chciałbym zostać jeszcze na moment, ponieważ wymaga on dodatkowych wyjaśnień i uwag, które będą miały charakter krytyczny.

Po pierwsze, Autorka sięga po dane pochodzące z różnych porządków (statystyki, ramy prawne obowiązujące w danym kraju, prasę imigracyjną, działalność instytucji i jednostek, rodzaje asymilacji), by naświetlić proces emigracji całościowo i zdać sprawę z różnych czynników wpływających na mechanizmy prowadzące do wyjazdu z ojczyzny, osiedlenia się w nowym kraju oraz, w niektórych wypadkach, powrotu do ojczyzny. Nagromadzenie tych informacji jest oczywiście ceną za omówione wyżej podejście syntetyczne, nakierowane na zrozumienie długotrwałego zjawiska, i należy uznać za jak najbardziej usprawiedliwione. Jednak czytelnik w wielu momentach czuje się zaskoczony brakiem hierarchii przekazywanych danych. Już to mowa jest o instytucjach, już to o postaciach, by zaraz omawiać dane statystyczne. Niektóre interpretacje wydają się jakby niedokończone, pozostawione w połowie drogi. Owszem, są to relewantne informacje, ale ich nagromadzenie bez jakiegoś wyraźnego porządku powoduje, że sprawiają wrażenie chaotycznych. Można mieć więc problem z ich właściwym hierarchizowaniem, a w ślad za tym – z prawidłowym zrozumieniem. Po drugie, w każdym z rozdziałów stawia się akcent na odmienne dane, stąd można odnieść wrażenie, że panuje tutaj pewien brak symetrii. W pierwszej części, na przykład, Autorka analizuje niektóre czasopisma, w tym ich ikonografię (będącą wyrazem przekonań światopoglądowych danego środowiska emigracyjnego), w ostatniej zaś – własne ankiety i rozmowy z osobami pochodzenia chorwackiego, urodzonymi w Ameryce Południowej, które zdecydowały się uczęszczać na kurs języka chorwackiego w Zagrzebiu. Jest dla mnie jasne, że nie można już przeprowadzić rozmów z emigrantami, którzy wyjechali 120 lat temu, ale już na przykład rozwój czasopism – choćby pod kątem ikonografii i treści – mógłby stanowić cenny wkład w badania dominujących postaw emigracji, ich ewolucji i powinowactw z innymi środowiskami.

Dzięki temu można by prześledzić profilowanie ideologii emigracyjnych, ich modyfikacje i adaptacje do istniejących warunków politycznych (w ojczyźnie i na obczyźnie).

Mam również uwagi dotyczące strony faktograficznej, które prowadzą do nadinterpretacji oraz stosowania logiki uogólniającej dla zjawisk znacznie bardziej kompleksowych.

W pewnym miejscu Autorka pisze: „Monarchia chciała doprowadzić do przesiedlenia jak największej liczby Chorwatów, aby obszar jej jurysdykcji był czysty etnicznie” (s. 88). Jest to teza zupełnie niezrozumiała i niezgodna z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie wiadomo, jaka grupa etniczna miała by te oczyszczone terytoria zasiedlić (chodzi o Dalmację). A co Włochami, którzy w Dalmacji byli mniejszością? Czy oni też mieliby być z Dalmacji wygnani? Nie są mi znane żadne dane, mówiące o tym, że Monarchia Habsburska rzeczywiście prowadziła politykę czystek etnicznych na terytoriach pod swoim panowaniem. A jeśli tak rzeczywiście było, to czy miałyby to dotyczyć tylko Dalmacji czy może również innych obszarów pod panowaniem Habsburgów?

Na tej samej stronie Autorka odnotowuje, że „Chorwaci nie chcieli służyć obcemu władcy [chodzi o cesarza]”. Pojawia się pytanie: jak taką ogólną tezę pogodzić z faktem, że wielu Chorwatów było żołnierzami – i to nierzadko oddanymi oficerami – w służbie cesarskiej. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której wszyscy Chorwaci (uogólnienie) mieliby mieć takie samo zdanie na ten temat. Przypominam przy okazji, że znacząca część elit chorwackich hołdowała w omawianym okresie tzw. austroslawizmowi; dla wielu rodzin posłanie synów do wojska austriackiego było czymś zupełnie naturalnym, wręcz obowiązkiem gwarantującym utrzymanie statusu społecznego, nie mówiąc już o pogranicznikach z Pogranicza Wojskowego, którzy byli niemal cały czas pod bronią, gotowi oddać swoje życie za cesarza i monarchię. W świetle przytoczonych danych, można uznać, że teza Autorki to naiwne uleganie dominującym w historiografii narodowej nurtom, które dzieje narodu przedstawiają jako ciąg nieprzerwanych walk chorwackich patriotów z potężnymi ciemniejszymi.

Tego typu myślenie, powielające sądy obiegowe, ale stereotypowe, dominuje również w refleksji na temat interpretacji procesów, które zdaniem Autorki prowadziły do pierwszej „fali” emigracji pod koniec XIX wieku. Pani Zanki twierdzi, że Austro-Węgry prowadziły świadomą politykę osłabiania swoich peryferiów, w tym przede wszystkim Dalmacji, a także Bańskiej Chorwacji. Doktorantka mówi o dominacji obcego kapitału, o oligarchii (w Dalmacji – włoskiej, w Bańskiej Chorwacji – węgierskiej). To zaś, zdaniem Autorki, miało umożliwiać

realizację „planu politycznego zniechęcenia Chorwatów do pozostania na obszarach pod ich jurysdykcją” (s. 43). Podchodząc krytycznie do takich sformułowań, nie chcę rzecz jasna powiedzieć, że Austro-Węgry nie prowadziły polityki mającej na celu kolonizację kontrolowanych terenów, ale w nowszych ujęciach zwraca się bardziej uwagę na ukryte formy kolonizowania (sprawowanie władzy symbolicznej, „wynajdywanie” kontrolowanych obszarów); z kolei w sferze gospodarczej i kulturalnej podkreśla się pozytywną rolę czynnika modernizującego. A są na to niewątpliwe przykłady. Na przykład Zagrzeb pod koniec XIX wieku, czyli wtedy, kiedy Austro-Węgry miały prowadzić tę swoją politykę czystek etnicznych i ciemienia Chorwatów, przeszedł przez proces bezprecedensowej urbanizacji. Powstała tzw. podkwa Lenuzziego, wybudowano wiele gmachów użyteczności publicznej, powstało mnóstwo gimnazjów, muzeów, towarzystw kultury, zrzeszeń rzemieślniczych i artystycznych, uniwersytet, akademia nauk i sztuk, miejska kanalizacja. Ponadto odbudowano Zagrzeb po trzęsieniu ziemi w 1880 roku. Za wszystkie te osiągnięcia odpowiadały twarze reżimu habsburskiego – Isidor Kršnjavi i Adolf Mošinsky. Dokładnie w tym samym czasie chorwackim banem był właśnie Károly Khuen-Héderváry – ten, o którym Autorka pisze wyłącznie negatywnie (s. 46-49), protektor wspomnianych wyżej polityków. Nie sposób w tym kontekście nie wspomnieć o wielkim mecenasie chorwackiej kultury – biskupie Strossmayerze, stałym bywalcu balów wiedeńskich, austrofilu, a także o wszystkich posłach chorwackich reprezentujących swoje „kraje” w austriackim parlamencie.

Niektóre nowsze opracowania historyków, biorące pod uwagę znacznie więcej danych niż starsze, starają się w postaci Héderváry’ego widzieć nie tylko jej niewątpliwe wady, takie choćby jak bezkompromisowe dążenia do utrzymania władzy Madziarów w Bańskiej Chorwacji (w tym metody represji politycznej), ale również jego pozytywną rolę w inspirowaniu procesów modernizacyjnych (podobnie jest, jeśli chodzi o działalność autonomisty Antonio Bajamontiego w Splicie; w czasach, gdy sprawował urząd burmistrza, rozbudowano port, wzniesiono Prokurativy). Autorka oczywiście ma prawo się z takimi opiniami nie zgadzać, może je nawet krytykować, ale żeby móc to robić, powinna się do nich odnieść, choćby słowem. Ale tego nie czyni. Stąd wykorzystywanie stereotypowej wizji bana, wręcz jego czarnej legendy, bez odniesień do kontekstu w tym do bardziej zniuansowanych opracowań musi skutkować tezami trudnymi do obrony (jak choćby ta o czystkach etnicznych czy dążeniu Austro-Węgier do wysiedlenia Chorwatów z ojczyzny).

Kolejny problem, na który muszę zwrócić uwagę dotyczy kontekstualizacji motywów masowych wyjazdów z ojczyzny. Na podstawie przytoczonych przez Autorkę tez czytelnik

odnosi wrażenie, że za emigrację Chorwatów odpowiadali niemal wyłącznie ciemężyciele narodu – najpierw Austriacy (i/lub Węgrzy), następnie Włosi i Serbowie. Wydaje się, że takie postawienie sprawy jest nazbyt uproszczone, i opiera się na ujęciach tradycyjnych, które te problemy rozpatrywały w kontekście konfliktów narodowościowych, zwłaszcza konfliktów hegemonia z narodem podporządkowanym. Jak jednak wytłumaczyć, że w tym samym czasie emigracja dotyczyła członków narodu dominującego? Przecież Włosi też emigrowali, i to na skalę masową. Co więcej, wielu z dalmatyńskich Włochów uznawało Chorwatów – zwłaszcza od Wiosny Ludów – za pomagierów władz austriackich w pacyfikacji tendencji narodowych w Dalmacji, mając na potwierdzenie tej tezy, nawet jeśli jest zbyt uogólniająca i krzywdząca (bo formułowana w imię celów propagandowych), szereg argumentów. Tak więc zbieżność polityki obu hegemonów, austriackiej biurokracji i ludności włoskiej, jest co najmniej problematyczna. Wszystkie te krytyczne uwagi wypowiadam po to, by dowieść, że nadmierne wyakcentowanie czynnika narodowego nie uwzględnia dynamiki społecznej wpływającej na decyzje ludzi o emigracji, ponieważ znaczącą rolę odgrywały tutaj czynniki bytowe (są w języku chorwackim utarte wyrażenia frazeologiczne, w których zawarta jest ekonomiczna motywacja do emigracji, np. *trbuhom za kruhom*). Być może nawet czynniki tożsamościowe (polityczne) były w tamtym okresie znacznie mniej istotne. Z kolei bezpośrednio po drugiej wojnie światowej, gdy władzę przejęli komuniści, to z pewnością przeważały czynniki polityczne. Oczywiście, na każde zjawisko należy patrzeć wielowymiarowo, i nie można wykluczyć roli obu tych czynników (czy jeszcze jakiegoś innego), ale warto rzecz analizować w kategoriach stopnia, w jakim jakiś czynnik wpływał na tę czy inną emigrację. Gdyby przyjąć taką koncepcję, a odrzucić koncentrację na jednym czynniku, to jest politycznym, wówczas stałoby się jasne, że na pierwszą „falę” wpłynął w jakimś stopniu czynnik ekonomiczny (kwestią do dyskusji byłoby, jaki był jego udział), a na trzecią – niemal wyłącznie polityczny. Szkoda zatem, że gdy już Autorka zdecydowała się na analizę emigracji w kategoriach czasowych, co we wcześniejszych partiach recenzji uznałem za prawidłowy wybór, to jednak nie skorzystała z możliwości, żeby motywacje w tych trzech „falach” zniuansować. Brak zastosowania takiego podejścia skutkuje tym, że za właściwe motywacje wszystkich fal uznaje się niemal nieodwołalnie czynnik polityczny, opierając się na anachronicznym paradygmacie binarnym: naród hegemon (ciemężyciel) – naród podporządkowany (ciemężony).

Jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałbym poruszyć. Nie do końca klarownie przedstawiona jest ewolucja światopoglądów dokonująca się na emigracji. Podczas gdy w analizie pierwszej fali emigracji Autorka niezbyt wiele miejsca poświęca rozróżnieniu

czasopism o nachyleniu chorwackim i jugosłowiańskim (co więcej, podczas analizy prasy emigracyjnej, zwłaszcza gazety „Domovina” lub „Sloboda” mówi niemal o ich jugosłowiańskiej orientacji, nie odnosząc się w ogóle do faktu, że ikonografia stron tytułowych ewokuje w dużej mierze symbole chorwackie), w drugim nagle pojawiają się środowiska artykułujące odmienne tendencje, chorwacką i jugosłowiańską, ale nie mówi się w ogóle, w jaki sposób wykształciły się z tradycji poprzedniej fali (i czy w ogóle się wykształciły?). Oczywiście, można założyć, że to refleks narastających konfliktów w Królestwie Jugosławii, siłą rzeczy przenoszonych do prasy emigracyjnej, ale to sprawy nie rozwiązuje. Przecież w poprzednim okresie (1880-1914) konflikty chorwacko-serbskie również miały miejsce (a Autorka o nich pisze we wcześniejszych częściach pracy), ale o ich refleksach w środowiskach emigracyjnych nic nie wspomina. Orientacja chorwacka i jugosłowiańska są tu niemal utożsamione, co owszem zdarzało się, ale wcale nie było regułą. Przecież polityka *nowego kursu* (o której w pracy w ogóle się nie wspomina) dokonała poważnych przewartościowań na chorwackiej scenie politycznej na początku XX wieku. Wielu zwolenników Partii Prawa przeszło nas stronę jugosłowiańską (niektórzy nawet stali się jugosłowiańskimi „postępowymi” radykałami), a inni pozostali wierni odrębności chorwackiej od Serbów. Żeby wytłumaczyć swoją krytykę podam przykład. Reprodukowana przez Autorkę strona tytułowa „Slobody” z 1903 roku (s. 74) mogłaby być znakomitym przykładem do analizy tych zawirowań i ambiwalencji pojęciowych dokonujących się w dyskursach środowisk *prawaszy*. Od strony wizualnej przeważają na niej symbole ideologii Partii Prawa (brak symboli jugosłowiańskich, w tym leliwy, hasło „Bog i Hrvati”), ale pojawia się też – jak słusznie zauważa Autorka – fragment wiersza Petara Preradovicia (symbol iliryzmu). Nawiasem mówiąc, ten fragment z Preradovicia może wcale nie mieć konotacji iliryskich/jugosłowiańskich, a może się odnosić do Dalmacji, bo budnica ta sławi Dalmację; podobnie jaki i slogan „Živila Hrvatska”, ponieważ jest podana w wariancie ikawskim. Z kolei szachownica i herby części Trójjedynego Królestwo to symbole stosowane i przez ilirystów i przez *prawaszy*. Dalej Autorka pisze o redaktorze „Slobody”, Ivanie Krstuloviciu, który opowiadał się „za koncepcją federacyjną państwa” (s. 75). W przekazie gazety mamy zatem do czynienia ze sprzecznością pojęciową. Z jednej bowiem strony Krstulović afirmuje chorwackość, z drugiej zaś popiera Jugosławię (kieruje do czytelników „Slobody” apel, „aby nie odrzucali przynależności narodowej o w ustroju nowego państwa jugosłowiańskiego wybrali równość i sprawiedliwość we wspólnocie z innymi narodami”, s. 75). Zmiana ta w ogóle nie została wytłumaczona. Czytelnik zadaje sobie pytanie – czy to wyniknęło z polityki *nowego kursu*, czy może z czegoś innego; a może Krstulović od

początku budował program hybrydyczny, zawieszony między ideami Partii Prawa a *narodniaków*? To też mógłby być refleks tego, co działo się w ojczyźnie.

Wszystkie wyartykułowane przeze mnie uwagi krytyczne, poza niewątpliwymi uchybieniami merytorycznymi, świadczą o tym, że pracę doktorską pod takim tytułem można było napisać zupełnie inaczej. Można było postawić akcent na modyfikacje światopoglądów albo na przejmowanie na emigracji sporów z ojczyzny, to jest można się było skoncentrować na jakimś aspekcie. Ale to tylko dywagacje recenzenta, który omawiając taki temat, poszedłby inną drogą. To jednak nie recenzent jest autorem, lecz Pani Angelika Zanki, więc – bez względu na moje własne przekonania, bez względu na stosunek krytyczny do wybranych rozwiązań – nie mogę nie uznać jej wkładu w badaną problematykę, nawiasem mówiąc słabo rozpoznaną w całej jej rozciągłości. Stwierdzam zatem, że dysertacja Pani mgr Angeliki Zanki spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawie doktorskiej i wnoszę o dopuszczenie jej do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Maciej Czerwiński

